

Lica-Kaczan, Magdalena

"Olendrzy w powiecie sochaczewskim", M. Prengowski, Sochaczew 2009 : [recenzja]

Nasze Korzenie 3, 73-74

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Lica-Kaczan

M. Prengowski

Olendrzy w powiecie sochaczewskim

Sochaczew 2009, ss. 88

Książka wpisuje się w bardzo ciekawe, narastające od kilku lat, zjawisko, które można określić jako „moda na Olendrów”. Nie znajdziemy dzisiaj inicjatyw odnoszących się do problemu wielokulturowości nadwiślańskiego Mazowsza, chętnie podejmowanych przez organizacje pozarządowe, które nie uwzględniałyby zagadnienia osadnictwa olenderskiego. Omawiana publikacja jest doskonałym tego przykładem, tym bardziej że jest ona również jednym z elementów większego projektu olenderskiego¹, realizowanego przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania nad Bzurą. W ramach tego projektu uporządkowano i oznakowano pozostałości po siedmiu cmentarzach ewangelickich (2007), zorganizowano konferencję *Ślady obcych kultur na Mazowszu Zachodnim* (2008), ponadto dwukrotnie odbył się rajd rowerowy *Olenderskim Szlakiem*. Jak podkreślają we wstępie autorzy projektu, a właściwie jego lider (a zarazem prezes stowarzyszenia i autor omawianej książki) Marcin Prengowski: *praca nie byłaby pełna, gdyby nie wiedza przekazana lokalnej społeczności o przeszłości i dziedzictwie Olendrów w powiecie sochaczewskim* (s. 8). Stąd pomysł na tego typu opracowanie.

Tytuł publikacji, zwłaszcza jeśli chodzi o zasięg terytorialny, budzi wątpliwości. Wyznaczenie granic powiatu sochaczewskiego okazało się niezbyt fortunne, dla struktury osadnictwa olenderskiego bowiem są one zupełnie sztuczne. Z tego względu autor i tak musiał często je przekraczać. Było to konieczne zwłaszcza wtedy, gdy omawiał ośrodki kultu religijnego, wokół których koncentrowało się życie kolonistów, jak również wtedy, kiedy odwoływał się do źródeł pisanych z terenów sąsiednich. Trzeba przyznać, że ostatecznie, pomimo koncentracji uwagi na okolicach Sochaczewa, autorowi szczęśliwie udało się osadzić bohaterów swego opracowania w szerszym niż tytułowy powiat sochaczewski kontekście. Dlatego też czytelnik w pewnym momencie sam dochodzi do wniosku, że zakreślony obszar badań nie jest reprezentatywny dla osadnictwa olenderskiego na Mazowszu.

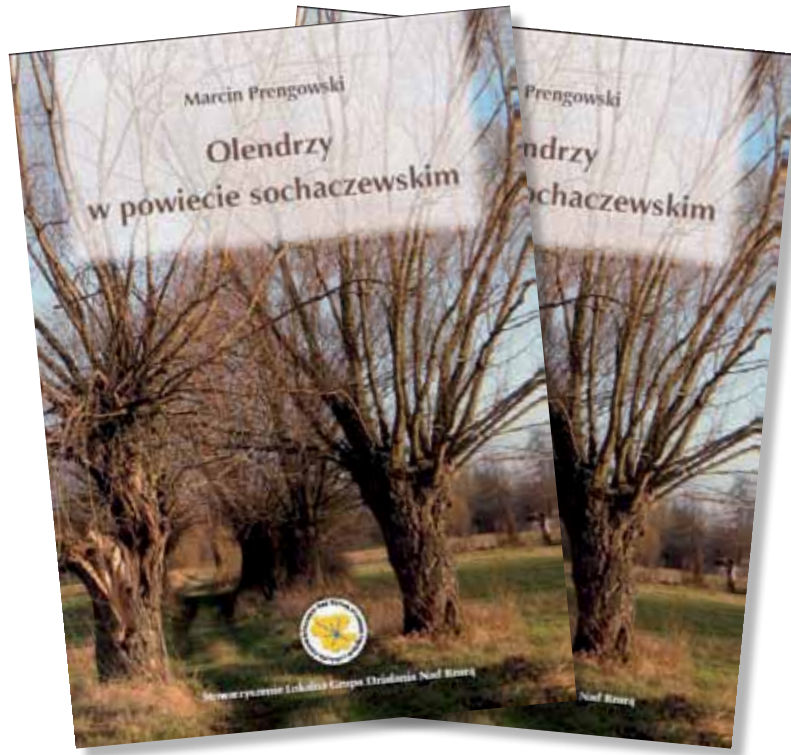
Książka zaczyna się od omówienia przyczyn i genezy osadnictwa holenderskiego w Polsce i od próby uporządkowania niejednorodnej terminologii z tym związanej. Autor wyjaśnia, kiedy i dlaczego będzie się posługiwał terminami „osadnictwo holenderskie” (pojęcie etniczno-kulturowe) i „Olendrzy” (pojęcie prawne). Nie zawsze

jednak jest konsekwentny, o czym świadczy jego uwaga wyrażona na stronie 7 o Niemcach jako rzekomych potomkach Olendrów.

Następnie autor przechodzi do przedstawienia etapów kolonizacji w powiecie sochaczewskim, używając przy tym jednocześnie określeń „ziemia sochaczewska” i „okolice Sochaczewa”, nawet gdy te ostatnie sięgają dóbr iłowskich. Z uwagi na brak dokumentów z okresu do 1785 roku, potwierdzających osadzanie Olendrów na tym obszarze, odwołuje się on do sytuacji znanej z okolic Gąbina i na terenie Puszczy Kampinoskiej, szukając m.in. na tej podstawie analogii do przebiegu akcji osiedleńczej prowadzonej od 1760 roku w granicach obecnego powiatu sochaczewskiego. Poszczególne etapy kolonizacji, a wyróżnia ich cztery, autor omawia na tle współczesnych wydarzeń historycznych. Co istotne i ciekawe, nie ogranicza się tylko do kolonizacji strictly holenderskiej, lecz porusza też sprawy napływu urzędników pruskich, kupców i rzemieślników z Wirtembergii (po rozbiorach Polski) oraz nasilających się w latach 1820-1860 zakupów ziemi przez kolonistów niemieckich. Godna podkreślenia jest również wzmianka autora o budnikach i wskazanie różnic pomiędzy nimi a Olendrami.

Kolejny rozdział zawiera ogólną charakterystykę osadnictwa olenderskiego, nie tylko w odniesieniu do powiatu sochaczewskiego. Mówiąc o samorządzie wsi lokowanych na prawie olenderskim, autor nawiązuje do zachowanego dokumentu z 1760 roku dla osad troszyńskich, zastrzegając jednocześnie, że *ustawa ta dotyczy królewskiej przyswój. [...] Ustalenia w dobrach prywatnych, które w powiecie sochaczewskim należały do większości, mogły być nieco inne* (s. 26). Dalej opisuje wspomniane już ośrodki religijne: zbory mennonickie i parafie ewangelickie. Poświęca im dużo miejsca, zamieszczając szczegółowe wykazy pastorów. Najwięcej pisze o parafii iłowskiej jako jedynej leżącej w granicach powiatu sochaczewskiego. Jednak w kontekście kilkunastu lat o niej tekstu, informacja o świątyni z 1863 roku, która po drugiej wojnie światowej uległa całkowitemu zniszczeniu, wydaje się zbyt lakoniczna.

Swoje opracowanie poświęcone Olendrom autor kończy najobszerniejszym i jak się wydaje najciekawszym rozdziałem, w którym stara się zanalizować niełatwe relacje już nie tyle polsko-olenderskie (!), co polsko-niemieckie na terenie powiatu sochaczewskiego. Bardzo słuszna jest jego uwaga na stronie 49, że skoro *współżycie*



dwóch wspólnot, polskiej i niemieckiej, zaczęło się na stałe w okolicach Sochaczewa około 1760 roku, nie można [...] ograniczać analizy tylko do lat 1939-1945. Podkreślanie harmonijnej koegzystencji wśród wielokulturowej i wieloreligijnej społeczności nad Wisłą do wybuchu drugiej wojny światowej jest powszechne i obecne w wielu źródłach. Nieliczni, jak Marcin Prengowski, podejmują się prześledzenia tych stosunków od początków istnienia na danym terenie osadnictwa na prawie olenderskim. Kolejne powstania narodowe, kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, autor rozpatruje w kontekście testów lojalności osadników, próbując każdorazowo tłumaczyć ich postępowanie. Dla przykładu, przy okazji analizowania sytuacji z czasu Powstania Listopadowego czytamy: *Nie było winą Olendrów, że mieszkali nad Wisłą i tam stanowili większość ludności, toteż to na nich spadła wątpliwa przyjemność pomagania Rosjanom* (s. 56). Odrebnym problemem jest okupacja hitlerowska, a ściślej okres przed nią i jej początki, na czym autor właściwie poprzestaje. To zagadnienie zostało zdominowane poprzez analizę źródeł dotyczących mordu w Śladowie. Uwagi autora w zakresie relacji polsko-niemieckich są wartościowe, chociaż wydaje się przeważać w nich wątek różnic religijnych jako źródła konfliktów. Sam autor skromnie przyznaje, pomimo dokonania dość wnikliwej analizy, że stanowi to zaledwie przyczynek do dalszych badań, zwłaszcza w odniesieniu do wzajemnych relacji sąsiedzkich i międzyludzkich. Wskazuje też na konieczność badania pamięci najstarszych mieszkańców wsi poolenderskich.²

Książka, jak zaznaczono na wstępie, jest adresowana przede wszystkim do czytelnika z lokalnego środowiska. Została bardzo rzetelnie napisana, zawiera wiele odniesień do archiwaliów i po-

daje obszerny wybór literatury przedmiotu, co zachęca do indywidualnego zgłębiania tematu. Warto jeszcze nadmienić, że Marcin Prengowski jest również autorem internetowego *Katalogu cmentarzy olenderskich* (2009). To usprawiedliwia brak obszerniejszego potraktowania tego wątku w książce. Wykonał niezwykle ważną i potrzebną pracę w zakresie bardzo szczegółowej inwentaryzacji cmentarzy mennonickich i ewangelickich w 11 mazowieckich gminach: Brochów, Czosnów, Gąbin, Iłów, Kampinos, Kocierzew Południowy, Leoncin, Młodzieszyn, Rybno, Sanniki i Słubice. Projekt skatalogowania nekropolii został zrealizowany przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wszystkim miłośnikom tematyki olenderskiej polecam zarówno omówioną tu książkę, jak i katalog cmentarzy, który jest dostępny na stronie internetowej stowarzyszenia: <http://nadbzura.e-sochaczew.pl>. W ramach wspomnianego projektu opracowany został również *Olenderski szlak turystyczny nad środkową Wisłą* (2011). Jego opis i link do mapy sporządzonej w systemie Google Maps zamieszczone zostały również na stronie stowarzyszenia. Pozostaje mi polecić również, po lekturze książki, wycieczkę owym szlakiem. ■

1. Projekt ten, zatytułowany „Olenderskie cmentarze – śladami mazowieckiej wielokulturowości”, otrzymał w 2009 r. 1. nagrodę w konkursie *Mazowsze: kierunek kultura*, organizowanym przez Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.
2. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że m.in. tego typu badania prowadzone są przez pracowników Działu Etnografii Muzeum Mazowieckiego w Płocku w czasie letnich obozów badawczych, w których uczestniczą studenci etnologii różnych ośrodków uniwersyteckich w Polsce.